ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XX, zeszyt 1 — 1972

MIECZYSŁAW GOGACZ

PRÓBA POSZUKIWANIA KONCEPCJI FILOZOFII REDAKTORÓW *SŁOWNIKA* FILOZOFÓW

Piękna publikacja Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, starannie wydana przez Zakład Narodowy imienia Ossolińskich (Wrocław 1971), osłonięta więc aż dwoma — powodującymi na serio chylenie czoła — autorytetami, nosi proporcjonalny, ponieważ na miarę chyba delfickiej wyroczni, tytuł: *Filozofia w Polsce — słownik pisarzy.* Czytając pobieżnie lub raczej pospiesznie ten tytuł książki czytelnik spodziewa się informacji o filozofach, którzy są pisarzami w zakresie filozofii. Czytając jednak ten tytuł z większą uwagą, czytelnik jest zaniepokojony zestawieniem terminu „filozofia" z terminem „pisarze". Zastanawia się, jakie znaczenia związano z tymi tytułowymi terminami? Czy są to znaczenia dowolne, czy raczej ogólnie przyjęte w języku polskim? I wprost odruchowo sięga po słownik, właśnie języka polskiego.

Mały słownik języka polskiego (liczący tylko 1033 strony), wydany przez PWN w Warszawie 1968, na s. 560 w kolumnie „b" podaje, że pisarz, to „ten, kto pisze, zwłaszcza prozą, utwory literackie; literat, autor". Znajdujemy też wyjaśnienie, że może być pisarz historyczny, polityczny, współczesny, staropolski, pisarze oświecenia. Dowiadujemy się dzięki skrótowi „hist.", że dawniej pisarz był to „w urzędach, gminach miejskich, kancelariach królewskich i wojskowych itp.: urzędnik pełniący funkcję sekretarza, zajmujący się sprawami administracyjnymi, finansowymi itp.: P. ziemski, skarbowy. P. gminny. P. parafialny". To historyczne znaczenie terminu „pisarz" raczej nie jest aktualne. Jan Kochanowski, sekretarz kancelarii królewskiej, w *Słowniku pisarzy* nie występuje. Pozostaje jednak, jako powód zaniepokojenia, termin „pisarz" w sensie autora utworów literackich, pisanych zwłaszcza prozą.

Z tego samego *Małego słownika języka polskiego* na s. 176 w kolumnie „a" dowiadujemy się, że filozofia to „dziedzina rozważań ogólnych na temat istoty bytu, źródeł poznania rzeczywistości, sensu życia i innych zagadnień dotyczących poglądu na świat i człowieka". Podany jest także sens potoczny terminu „filozofia": „pogląd na świat; mądrość: Co będzie dalej, nie dbam, i to jest moja cała f." W sensie żartobliwym filozofia to „rzecz trudna do zrozumienia i wykonania: Jak to zrobić? To żadna f.!" Tyle *Słownik języka polskiego.* Znowu powód do niepokoju. A może kierując się tymi znaczeniami filozofii wybrano hasła do *Słownika pisarzy*?

Otwieramy *Słownik pisarzy.* Są w nim autorzy tekstów literackich pisanych prozą. Najbardziej znani to: Zygmunt Krasiński, Adam Mickiewicz, Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Cyprian Norwid, Juliusz Słowacki, Tadeusz Żeleński (Boy). Spośród historyków — Feliks Bentkowski. Pisarzy politycznych

reprezentuje np. Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski. Są oni, oczywiście, staropolskimi pisarzami politycznymi. Ze współczesnych jest choćby Róża Luksemburg.

Są w *Słowniku pisarzy* także tak zwani zawodowi filozofowie, np. — znowu spośród bardziej dziś znanych — Ajdukiewicz, Bornstein, Chmaj, Chwistek, Cieszkowski, Elzenberg, Gabryl, Gołuchowski, Heinrich, Libelt, Lutosławski, Mahrburg, Michalski, Pawlicki, Rubczyński, Sawicki, Stepa, Straszewski, Struve, Trentowski, Twardowski, Wais, Wartenberg, Wąsik, Woroniecki, Zawirski, Żółtowski. Jest duża grupa filozofów XV w., których znają raczej specjaliści. I może szkoda, że nie omówiono poglądów tych filozofów przynajmniej na połowie tej ilości szpalt, które przyznano poetom. Czytelnicy *Słownika pisarzy* zobaczyliby bowiem, że w polskiej kulturze umysłowej funkcjonowały stanowiska, których poziom nie ustępuje w tej dziedzinie powszechnie uznanym osiągnięciom Zachodu.

Słownik pisarzy podaje też nazwiska ludzi, którzy byli filozofami może raczej w potocznym sensie terminu „filozofia". Można bowiem odnieść do nich określenie: „Co będzie dalej, nie dbam, i to jest moja cała filozofia". Znaleźli się oni w *Słowniku* wśród filozofów, być może dzięki temu, że nie żyjąc już, nie dbają, „co będzie dalej". A to właśnie według *Małego słownika języka polskiego* jest także filozofią. Do grona filozofów zostali więc zaliczeni w *Słowniku pisarzy*, np. Jan Baudoin de Courtenay — językoznawca, Stanisław Grabski — ekonomista i polityk, August Karol Heylman — prawnik, Ludwik Królikowski — działacz społeczny i polityczny, Oskar Ryszard Lange — ekonomista, Wacław Nałkowski — geograf, Henryk Rzewuski — autor gawęd, Piotr Skarga — pisarz i kaznodzieja, Stanisław Wawrzyniec Staszic — uczony, myśliciel, filantrop i działacz polityczny, Jędrzej Śniadecki — chemik, biolog, lekarz i publicysta, Andrzej Towiański — mistyk i reformator religijny, Tadeusz Zieliński — filolog klasyczny. Nie mam nic przeciw tym uczonym i pisarzom. Rozważam tylko rację uznania ich za powiązanych z filozofią. A może językoznawca, geograf, autor gawęd, kaznodzieja znaleźli się w relacji do filozofi na zasadzie „jak to zrobić? To żadna filozofia!"? Być może dla Baudoina de Courtenay językoznawstwo było sprawą prostą, a Piotr Skarga bez trudności i oporów głosił kazania ze swadą, której dowodem jest przecież obraz Matejki.

Z Przedmowy do *Słownika pisarzy* dowiadujemy się, że ma on dostarczyć „informacji o pisarzach, którzy uczestniczyli w kształtowaniu filozofii jako składnika kultury narodowej". Oczywiście rozumiemy, że znaleźli się więc w *Słowniku* wszyscy, którzy w jakiś sposób byli związani z filozofią. W Przedmowie podkreśla się, że poza filozofami wybrano także tych, którzy „poza swym właściwym zawodem" podejmowali „na marginesie prac głównych kwestie metodologiczne lub światopoglądowe własnej nauki".

Znajdujemy poza tym w Przedmowie ważne stwierdzenie, że zasady wyboru nazwisk do *Słownika* „nie są na tyle dokładnie określone, by nie dopuszczały wątpliwości w poszczególnych przypadkach" i że ocena czytelnika w tej kwestii może być inna niż stanowisko Redakcji.

Wypowiedź ta wskazuje, że Redaktorzy *Słownika* liczą się z możliwością innych stanowisk w kwestii doboru haseł. Dodajmy, że sprawa haseł jest wtórna, ponieważ jest wyznaczona przyjętym dla *Słownika* rozumieniem filozofii. I właśnie przedmiotem niepokoju jest koncepcja filozofii, stanowiąca założenie i regułę doboru haseł.

Mówiąc dokładniej, chodzi o to, czy koncepcja filozofii przyjęta w *Słowniku* jest jeszcze koncepcją filozofii. Sprawa jest o tyle ważna, że *Słownik pisarzy* spełnia przecież funkcję dydaktyczną, uczy rozumienia filozofii i uczy jej dziejów w Polsce. Czy więc idąca poprzez *Słownik* informacja jest metodologicznie poprawna i czy jest zgodna z faktami?

Uprzedzając ewentualne sprzeciwy Zespół Redakcyjny *Słownika* podaje w Przedmowie, że wzięto pod uwagę „zmienność funkcji pełnionych przez filozofię w różnych okresach w stosunku do rozmaitych dziedzin twórczości kulturowej". Rozumiem to w tym sensie, że za filozofa lub związanego z filozofią uznano kogoś, kto w danych czasach był uważany za filozofa. Owszem, to jest historycznie wierne. I nie mam żalu o to, że dostrzeżono wpływ na rozwój filozofii w Polsce takich osób, jak np. Baudoin de Courtenay, Lange, Nałkowski, Skarga, Staszic, Towiański, Zieliński czy inni. Chodzi tylko o to, że ten wpływ oceniono proporcjonalnie do rozumienia filozofii, wyznaczającego regułę doboru haseł *Słownika*. Czy właśnie to rozumienie filozofii, przyjęte przez Zespół Redakcyjny, jest metodologicznie i historycznie uzasadnione? Trudność więc polega na tym, że czym innym jest rozumienie filozofii w danych czasach i czym innym jest uznanie dzisiaj tych ujęć za filozofię.

Zanalizujmy dla przykładu podane w Przedmowie przekonanie zawierające regułę doboru niektórych haseł w *Słowniku pisarzy*. Czytamy tam, że „w okresie romantyzmu np. twórczość poetycka w znacznie większym stopniu nasycona była pierwiastkami filozoficznymi niż w innych okresach rozwoju literatury". Zgadzam się. Tak było. Chodzi jednak o to, jaką funkcję w poezji romantycznej, i konkretnie w danym wierszu Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego czy Norwida faktycznie pełniły pierwiastki filozoficzne. Dla jaśniejszego przedstawienia problemu przypomnijmy, że w nagrodzonym w 1971 r. tomiku T. Nowaka, pt. *Psalmy* prawie każdy wiersz jest zbudowany z pojęć, obrazów, nawet problemów religijnych. I dodajmy, że mimo wszystko wiersze te nie są religijne. Problemy, obrazy, pojęcia religijne są w tych wierszach tylko tworzywem, przy pomocy którego autor uzyskuje swoje artystyczne cele. Wciąż mam wrażenie, że podobnie jest z wierszami Mickiewicza, Norwida czy innych. Czy np. wiersz Norwida pt. *Litania* jest modlitwą? Mam duże trudności, by ten wiersz uznać za modlitwę. Oczywiście, trzeba by to wykazać w dokładnej analizie. Chcę jednak tylko tyle stwierdzić, że występujące w wierszu pierwiastki religijne lub filozoficzne najczęściej są tylko tworzywem, zespołem pojęć, obrazów, problemów, za pomocą których poeta uzyskuje efekt artystyczny, bo taka jest struktura utworu poetyckiego. I zdaje się, że raczej nie może być odwrotnie. Struktura artystyczna wiersza czy tekstu poetyckiego nie może być tworzywem informacji np. filozoficznej. Filozofia bowiem jest tłumaczeniem rzeczywistości. Jej tworzywem nie jest kompozycja artystyczna, lecz — że tak powiem — skutek związku naszego poznania z rzeczywistością. Jej tworzywem i celem jest wobec tego prawda. Owszem, np. *Anhelli*, *Król Duch*, *Księgi pielgrzymstwa*, *Promethidion* zawierają stwierdzenia na temat losu ludzkiego, relacji międzyludzkich, związków Boga z nami i ze światem. Ale nie te sprawy są pointą wymienionych utworów. Gdyby ujęcia filozoficzne w tekstach artystycznych były kryterium uznania kogoś za filozofa, to wśród filozofów należałoby umieścić na przykład Dostojewskiego, Majakowskiego, Feuchtwangera, Stryjkowskiego, Zawieyskiego, Malewską, Przybosia, Herberta i wielu innych.

Czym więc jest filozofia i kogo należy uznać za filozofa?

Zauważmy najpierw, że problem *Słownika pisarzy* stawia Redakcję i czytelnika w sytuacji greckiej tragedii. Nikt nie jest winien, zrobiono dobrą robotę i powstaje konflikt, wprost tragedia, ponieważ Redakcja *Słownika* podlega oskarżeniu, a czytelnik ponosi straty na skutek nie przez wszystkich akceptowanej informacji.

Słownik jest naprawdę piękną publikacją, rzeczywiście pomaga poznać lepiej „dzieje kultury filozoficznej" w Polsce, jest u nas „pierwszym tego typu wydawnictwem". Cieszy wszystkich tym, że jest w naszych bibliotekach i warsztatach naukowych. Trudno już teraz wyobrazić sobie pracę naukową bez posługiwania się tą książką. Akceptuję więc *Słownik*. Wyrażam tylko sprzeciw wobec zawartej w nim koncepcji filozofii.

Wydaje się, że jest to najpierw funkcjonalistyczna koncepcja filozofii. Znaczy to, że Redaktorzy *Słownika* za filozofię uznają to, co w danych czasach rozumiano przez filozofię. Owszem, tak było. Przez filozofię rozumiano niekiedy zaskakujące ujęcia. Ale *Słownik* podaje to, co jest filozofią. Czy więc jest słuszne uznanie za filozofię tego, co było nią tylko kiedyś, i co dzisiaj uważamy za zupełnie inną niż filozofia dziedzinę?

Aby sprawa stała się jaśniejsza, rozważmy ją na przykładach z innych dziedzin. Czy na przykład jest dziś możliwe, aby w wykładzie historii fizyki, w publikacji, która ma uczyć, czym jest fizyka, na serio traktowano alchemiczne poczynania symbolicznego pana Twardowskiego? Czy historycy medycyny rzeczywiście poważnie dziś traktują magiczne praktyki, które przecież uważano za sposób leczenia? Czy psychologowie w informacji o historii uprawianej przez siebie dyscypliny uwzględniają, jako dorobek naukowy, praktykę horoskopów, frenologię, chiromancję? Dlaczego więc historycy filozofii w Polsce uznają za filozofię to, co jest dzisiaj tylko metodologią, językoznawstwem, teorią ekonomiczną, polityką, historią literatury, tworzywem poezji, treścią gawędy, kaznodziejstwem, filantropią, mistyką, teologią, publicystyką?

Sprawa jest subtelna. Niewątpliwie, historyk filozofii bada teksty i szuka w nich problemów filozoficznych. Nawet mówi się, że przedmiotem materialnym badań są dla historyka filozofii teksty. Za przedmiot formalny, za to więc, co go interesuje, uważa się zawarte w tekście problemy filozoficzne. Co więc jest problemem filozoficznym?

Za problem filozoficzny uzna się to, co wyznaczy dana koncepcja filozofii.

W różnych czasach, rzeczywiście, przez filozofię rozumiano bardzo różne sprawy. Alkuin na dworze Karola Wielkiego uczył, że filozofia jest „badaniem natur, poznaniem rzeczy ludzkich i boskich" („naturarum inquisitio, rerum humanarum divinarumquae cognitio". PL 101, 952A). Hugon z klasztoru Saint Victor uważa, że filozofia jest „nauką badającą możliwe racje wszystkich rzeczy boskich i ludzkich" („disciplina omnium rerum divinarum atque humanarum rationes probabiles investigans". PL 176, 752B ,745A). Alkuin i Hugon, głosząc tak szerokie rozumienie filozofii, nie odbiegają od koncepcji filozofii podanej przez *Mały słownik języka polskiego*. W *Słowniku* tym filozofia jest także „dziedziną rozważań ogólnych na temat istoty bytu, [...] zagadnień dotyczących poglądu na świat i człowieka", jest swoistą „inquisitio naturarum, rerum humanarum" poprzez ujęcie wyznaczających je „rationes probabiles". Poza tym *Słownik języka polskiego* i *Słownik pisarzy* zgodnie włączają do filozofii „pogląd na świat", „kwestie metodologiczne lub światopoglądowe".

Poza cechą funkcjonalizmu zawarta w *Słowniku pisarzy* koncepcja filozofii

ma cechy światopoglądu. Jest traktowana na równi ze światopoglądem. Taka orientacja dopuszcza uznanie za filozofów kaznodziei, gawędziarzy, publicystów, poetów, ponieważ oni rzeczywiście często kształtują nasz obraz świata. Cała bieda w tym, że światopogląd dopuszcza dowolność ujęć i nie musi legitymować się naukową argumentacją. Może ją stosować wobec niektórych swoich tez, może też jednak oprzeć się na decyzji rozstrzygającej obecność w światopoglądzie danych twierdzeń. W takiej sytuacji wśród filozofów winni znaleźć się także twórcy ideologii.

Funkcjonalizm i światopoglądowość koncepcji filozofii nie kłócą się z regułą syntetyzowania. Pozytywizujące dopuszczenie syntezy wyników różnych nauk usprawiedliwia więc w *Słowniku pisarzy* tę mieszankę nazwisk. Filozofem jest każdy, kto mówi coś ogólnego o świecie, o ludziach, o nauce, o sposobach uprawiania nauki; każdy, kto wychowuje i pisze.

Czy więc, jak czytamy w Przedmowie, zasady wyboru haseł *Słownika pisarzy* rzeczywiście nie są dokładnie określone? Wydaje się, że raczej są określone. Wyznacza je koncepcja filozofii, przez którą rozumie się każde ujęcie uznawane w danych czasach za filozofię oraz ujęcie o charakterze światopoglądu, który zawsze przecież jest syntezą twierdzeń z zakresu różnych nauk, postaw, norm postępowania. Taka koncepcja filozofii musiała dać w wyniku uznanie za filozofię takich dziedzin twórczości ludzkiej, których często już nie nazywa się dziś filozofią. Wyznaczyła też sumę nazwisk, wśród których prawdziwi filozofowie stanowią jednak tylko część prezentowanych osób.

Rodzą się więc pytania: kogo należy uznać za filozofa? Czym właśnie jest filozofia? Czy prezentowana przez *Słownik pisarzy* koncepcja filozofii jest koncepcją jeszcze filozofii?

Nie chcę rozwiązywać tych pytań. Domagają się one poważnej dyskusji z wielu powodów. Najpierw dlatego, że filozofia, jako tłumaczenie realnych bytów przez ukazywanie strukturalnych czynników rzeczywistości wykluczających niebyt, jest ważnym i niezastąpionym czynnikiem współtworzącym kulturę. Czy rzeczywiście tak trudno zidentyfikować filozofię? *Słownik pisarzy* nosi tytuł *Filozofia w Polsce*. Chodzi więc o filozofię. Tytuł *Słownika* sugeruje, że prezentowani są filozofowie. Może nie tu winni się znaleźć filozofujący, korzystający z filozofii i działacze filozoficzni. Drugim powodem zastanowienia się, czym jest filozofia, jest dydaktyka *Słownika*. Nie jest bowiem obojętne, jakiego rozumienia filozofii uczy się czytelnik *Słownika*. Zresztą nawet nie chodzi o to, że czytelnik nauczy się rozumienia przez filozofię tego, co nie jest filozofią. Bardziej chodzi o to, że czytelnik, który nie jest filozofem, może odnieść mylące wrażenie, iż tych filozofów w Polsce ostatecznie nie było, skoro w informacji o *Filozofii w Polsce* uwzględniono poetów, publicystów, kaznodziei, reformatorów religii. Tymczasem fakty są inne. Świadczą o tym choćby wydawane przez PAN „Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce". Pozwalają uświadomić sobie, że więcej miejsca w *Słowniku pisarzy* poświęcono ideologiom i ideologom niż filozofii i filozofom. I ten moment najbardziej martwi w *Słowniku*, który — według tytułu książki — prezentuje właśnie „filozofię w Polsce".

Słownik pisarzy raczej nie uczy dziejów filozofii w Polsce. Dzieje te są trochę inne. I mogą okazać się bogatsze nawet po usunięciu poetów, publicystów i kaznodziei.